

XIX ALTERNATYWNE SPOTKANIA TEATRALNE

KLAMRA

KLAMROWA GAZETA FESTIWALOWA



nr 6/8

piątek 18.03.2011
gazeta bezpłatna
www.klamra.umk.pl



SCENY POMIĘDZY POETYKĄ A POETKĄ

„Nie ma takiego życia, które by choć przez chwilę nie było nieśmiertelne” – pisała Wisława Szymborska. Słowa polskiej noblistki stały się jedną z inspiracji do powstania spektaklu Teatru Węgajty *Prolog komedii*. Sceny pomiędzy poezją i dokumentem. Drugą, równie ważną inspiracją stały się słowa i postać Anny Wojtyniak, osiemdziesięciokilkuletniej mieszkanki warمیńskiej wsi Nowe Kawkowo, poetki. Zofia Bartoszewicz i Erdmute Sobaszek uznały, że obie kobiety, na pierwszy rzut oka tak różne, poprzez swoją poezję prowadzą ze sobą nieświadomy, acz pięknie dopełniający się dialog.

Prologiem spektaklu Węgajty jest film dokumentalny przybliżający postać pani Anny. Z wypowiedzi osób, które ją otaczają, wyłania się obraz poetki, bawiącej się słowami. Sama bohaterka snuje opowieść o swoim życiu, rodzinie i wielkiej miłości do tańca. Jest to opowieść smutna, z czającą się gdzieś nutą zrezygnowania, choć sama narratorka potrafi zdobyć się na śmiech i dystans.

Projekt Zofii Bartoszewicz i Erdmute Sobaszek jest próbą przeniesienia na sztukę teatru, wypowiedzi, zapamiętanych, sytuacji, rozmów, piosenek pani Andzi. Tym, co zachwyliło mnie jako odbiorcę tej interpretacji, była umiejętność zonglowania postaciami i rekwizytami. Zwykła serwetka leżąca na stole już po chwili stawała się ślubnym welonem na głowie panny młodej pozującej do zdjęć. Sam stół zresztą pełnił również funkcję łóża małżeńskiego. Tak samo jest z maszyną do pisania, która

pierwotnie była akordeonem. Taka gra w z widzem ograniczała scenografię do kilku elementów codziennego użytku, które stanowiły tło opowieści o kobiecie prostej, choć niezwyklej, i pozwoliła bawić się przestrzenią.

Aktorki wcielają się po kolei w kłócące się wiejskie gospodynie domowe, poetkę i jej sekretarkę, a także dwoje zakochanych w sobie ludzi. Pomiędzy każdą z tych par tworzy się dialog, pełen słów mówionych, które zamieniają się w muzykę. Jest obłęd, jest taniec, jest strata, jest tworzące się uczucie. Każda historia jest inna, każda bawi lub zastanawia. Wszystkie razem dopełniają się.

Tym, co zgrzytało mi podczas oglądania spektaklu, była zbyt mała granica pomiędzy postaciami. Skoro była panna młoda, nie powinna być ona identyczna jak wiejska gospodyni. Powinna mieć coś własnego, charakterystycznego, a tego nie potrafiłam się niestety dopatrzeć.

Reasumując, *Prolog komedii* jest na tle przedstawień tegorocznej Klamry jest spektaklem niewątpliwie oryginalnym, nie tylko ze względu na inspiracje i pomysł łączenia poezji tych dwóch kobiet, ale również samą formę.

Małgorzata Dążek